



Nr 45.

9 listopada 1916 r.

Rok I.

„ODEON” Pierwszorzędny
Kinematograf 

Lubelska 15 (Hotel Rzymski).

Program na dzień 8/XI Środa b. r.

Haniebna sprzedaż kobiet

Obraz sensacyjny w 3-ch częściach z polskimi napisami.

Po drodze do Pebles, natura. **Pojedynek kalek**, komicz. **Koszałki opałki**, komicz.

Na dzień 11/XI Sobota

GERMINAL

Wspaniały dramat Emila Zoli w 2-ch serjach (1-sza serja od 11/XI do 15/XI włącznie, 2-a serja od 16/XI do 18/XI włącznie). Każda serja w 3-ch wielkich częściach.

Magazyn Zjednoczonych Stolarzy w Radomiu, Plac 3 Maja Nr. 1.

Poleca duży wybór mebli gotowych, garniturów i różnych fantazyjnych przedmiotów, wyrabianych li tylko we własnych zakładach. Przyjmuje obstalunki na roboty stolarskie i tapicersko - dekoracyjne, na roboty budowlane i kościelne od najskromniejszych do najwykwintniejszych, tak z własnych, jak i powierzonych materiałów. Odnawia antyki z wiernym zachowaniem stylów. Wszelkie wyroby, wychodzące z naszego Magazynu, są wykończone dokładnie i z wyborowego materiału.

Ceny przystępne, lecz jedynie za gotówkę.

Posiadamy na składzie: meble gięte, dywany, portjery, lustra, marmury, galanterje i t. p. przedmioty drobne w zakres umeblowania wchodzące, z różnych fabryk, po cenach fabrycznych.

Two „Dom Towarowy”

▣ sprzedaje mydło ▣

„PRANOL”

w paczkach jednofuntowych po cenie 1 kor. 20 hal.

Sprzedaż detaliczna.

▣ ▣ ▣ Hurtowym odbiorcom ustępstwo. ▣ ▣ ▣

Skaut winien też nie zapominać, że ma zawsze przed sobą drogę, która prowadzi go pod górę, i że nigdy nie będzie w stanie dojść do szczytu swoich pożądań, gdyż na tem polega istota ideału, że się do niego ciągle zbliżamy, nie będąc w stanie go osiągnąć.

Bronisław Bouffall — Boy Scouts.

23)

Skauting (Harcerstwo).

Zasady i obowiązki.

Oznaką skautów, jak wiemy, jest znaczek metalowy w kształcie lilji heraldycznej z napisem: „Bądź gotów“.

Skaut otrzymuje go po zdaniu pierwszego egzaminu i nosi, dopóki pozostaje w organizacji. Może się zdarzyć, że skaut otrzyma rozkaz „zaryzykowania swego życia“, to jest wykonania jakiegoś trudnego polecenia z tem zastrzeżeniem, że jeżeli nie uda mu się wykonać, utraci „życie“ czyli znaczek: chłopiec taki może pozostać w patrolu, ale nowy znaczek otrzyma tylko w razie szczególnego odznaczenia się. Chłopiec, któryby złamał słowo honoru lub dopuścił się jakiegoś czynu, sprzecznego z etyką, podlega „karze śmierci“, to znaczy — wydaleniu z drużyny z pozbawieniem znaczka.

Tak zwane „prawo“, a raczej nazwałbym obowiązki skautowe, jak już wiemy, składają się z 10 przykazań:

1) Na honorze skauta można polegać. Znaczą, że na słowie skauta i jego tendencjach czynów, związanych słowem, można polegać bezwzględnie — zarówno wówczas, kiedy coś twierdzi lub czemuś przeczy, jak i wówczas, gdy ma do spełnienia dane mu polecenie. Skaut, któryby skłamał, lub nie przyłożył wszelkich starań, aby w granicach ludzkiej możliwości wywiązać się jaknajlepiej ze swego zadania, traci „życie“, to jest odznakę godności skauta.

2) Skaut jest wierny królowi (należy rozumieć ojczyźnie). Znaczą: zobowiązuje się do posłuszeństwa i karności. Karność ta wszakże nie oznacza bierności.

3) Skaut winien być pożytecznym i okazywać innym pomoc, dlatego też na znaczku swoim nosi specjalny węzeł, który ma mu przypominać, że codziennie musi zrobić przynajmniej jeden dobry uczynek, jak np: nakarmić głodnego psa, napoić konia, podać rękę starcowi przy przejściu przez ulicę podczas wzmożonego ruchu kołowego i t. p., a przedewszystkiem winien dokładnie i sumiennie spełniać obowiązki swojego stanu, stawiając je ponad swoją wygodę, przyjemność, a nawet ponad własne bezpieczeństwo.

4) Skaut jest przyjacielem całej ludzkości i bratem wszystkich innych skautów niezależnie od ich pochodzenia lub klasy społecznej, do której należą. Ideał taki przedstawił znany pisarz angielski Rudyard Kipling w swej znanej, też i na język polski przetłómaczonej, lecz, niestety, zbyt mało u nas przez młodzież czytanej powieści p. t. „Kim“, w której bohater, młody chłopiec angielski, wychowany wśród hindusów, nazwany został przez nich „małym przyjacielem całego świata“. Skaut jest więc pod tym względem przeciwstawieniem tego typu zwykłego snoba, który patrzy z góry na niższych od siebie, a zazdrości bogatszym lub lepszym od niego.

5) Skaut jest zawsze uprzejmy i grzeczny względem wszystkich, a szczególnie względem kobiet, dzieci, starców, kalek i w ogóle słabszych od niego, i za wyświadczone im usługi nigdy, w żadnym wypadku, nie przyjmie żadnego wynagrodzenia.

6) Skaut jest przyjacielem zwierząt, stara się ustrzedz ich od cierpień, nie pozwala znęcać się nad nimi i bez potrzeby nie zabije żadnego żyjącego stworzenia, pamiętając że życie jest danem od Boga.

7) Skaut obowiązany jest do bezwzględnego posłuszeństwa każdemu rozkazowi swego zwierzchnika, pamiętając, że na tem właśnie polega treść i istota prawdziwej karności.

Tu poniekąd spoczywa sprzeczność z komentarzem p. Małkowskiego, zamieszczonym przy przykazaniu drugim; jest to wszakże tylko pozór, gdyż wszelkie ważniejsze postanowienia zapadają mocą uchwał koleżeńskich, a tem samem dają rękojmię, że są wyrazem ogółu, a przynajmniej większości. Przyczem sumienie musi być u każdego skauta zupełnie spokojne. Gdyby wszakże niepokój jaki w grę wchodził, winien skaut bodaj wystąpić z organizacji a wbrew swemu sumieniu nie działać — i wówczas właśnie okaże się prawdziwym skautem. Ale, powtarzam: wówczas tylko, gdy w grę wchodzi sprawa sumienia.

8) Skaut zawsze uśmiechnięty i pogwizduje. Znaczą, że każdy rozkaz ma być spełniony przez niego chętnie i z ochotą, bez ociągania się i nie pod przymusem. Skaut nigdy nie szemrze, nie zraża się przeciwnościami, nie smuci się i nie przeklina w razie niepowodzenia, wiedząc, że w życiu muszą być ciernie.

Jeśli się spóźnił na pociąg, albo jeśli ci kto nastąpił na uprzywilejowany nagniotek — choć skaut nie powinien mieć czegoś podobnego, jak nagniotki — albo jeśli się znajdziesz w jakiej głupiej okoliczności, powinienes od razu zmusić się do uśmiechu — i sprawa skończona.

Za przeklinanie i używanie trywialnych wyrażen inni skauci wlewają za karę do rękawa winowajcy dzbanek zimnej wody za każde przekroczenie. Tę karę wymyślił trzysta lat temu stary brytyjski skaut, kapitan Jan Smith.

9) Skaut jest oszczędny i przewidujący, czyli — stara się zawsze mieć na czarną godzinę trochę pieniędzy w kasie oszczędności, tym sposobem nie będzie nigdy ciężarem dla innych, owszem — sam zawsze będzie mógł skutecznie dopomóc tym, którzy dzięki nieszczęśliwemu wypadkowi lub własnej lekkomyślności znajdują się w ciężkiej potrzebie.

10) Skaut jest czysty w myśli, mowie i w uczynkach. Ostatni punkt „kodeksu“, że tak nazwę skautowego, jest jakby streszczeniem wszystkich poprzednich, gdyż nakazuje być czystym w myśli, mowie i uczynkach, czyli — skaut winien staczać usilną walkę ze wszystkimi swymi ułomnościami i, zwalczając je, stawiać się tym wymarzonemu człowiekiem przyszłości. Jednocześnie winien pamiętać, że jest przedstawicielem wyższego porządku moralnego na świecie i jako taki, musi czerpać siły do jego obrony z góry, innemi słowy skaut nie zaniedbuje codziennej modlitwy i sumiennie wypełnia obowiązki religijne podług przepisów wyznania, do którego należy.*)

Trzecią z kolei kategorię skautów stanowią drużyny starszych skautów, to jest będących w wieku powyżej lat 17.

Dla starszych skautów, którzy w Anglii są już w wielu miejscowościach zorganizowani w osobne drużyny, (*Senior Scouts*) przygotowano obecnie organizację „Związku Przyjacielskiego Skautów (*The Scouts' Friendly Society*)“, który, jako prywatne towarzystwo, ma „objąć

*) Bronisław Bouffall — Boy Scouts.

w węzłach braterstwa“ owych „starszych skautów (*Old Scouts*)“ którzy po ukończeniu szkół rozjeżdżają się po różnych częściach olbrzymiego państwa.

Celem tego związku jest: —

1) Utrzymywać łączność skautów między sobą i z Ruchem, kiedy przyjdzie im opuścić drużyny i wyjść na walkę ze światem.

2) Przechowywać ideały dobrej służby obywatelskiej, której uczyli się jako skauci-chłopey.

3) Przyciągać do Ruchu młodych ludzi, którzy nie byli skautami i dawać im sposobność do służenia krajowi.

Dalszym celem towarzystwa jest stworzenie agencji pośrednictwa pracy i emigracji.

Towarzystwo to, które ma swe biuro przy Głównej Kwaterze Skautowej, będzie ubezpieczało wszystkich zapisanych doń skautów na wypadek niezdolności do pracy, śmierci własnej lub śmierci żony. Prócz tego będzie zakładało „kluby“ towarzyskie w tych miejscowościach, w których znajdzie się więcej starszych skautów. W lecie kluby będą wyruszały na jedno lub dwutygodniowe obozy albo wycieczki skautowe, a skauci-weterani przypomną sobie dawne podchodzenia w polu i w lesie. Do klubów będą mogli zapisywać się jako członkowie honorowi i ci, którzy nie byli skautami, lecz którzy chcieliby dopomóc pracy skautowej. Ci członkowie jednak muszą podpisać oświadczenie, iż swoim honorem odpowiadają za to, że:—

1) Będą odnosili się z czecią do Boga i do króla.

2) Będą codziennie wyświadczać komuś przyjacielską usługę.

3) Będą starali się usilnie pomagać skautom-chłopcóm przez przykład, naukę lub inaczej.

4) Uczynią wszystko, co jest w ich mocy, ażeby na swoim stanowisku albo swemi ulubionemi pracami służyć Ojczyźnie.

Ponieważ istnieje zasada: „gdy raz skautem—skautem na zawsze“, więc przy wstąpieniu do tego towarzystwa nie trzeba już składać przyrzeczenia skautowego.

Przewodniczącym nowego związku jest jen. Baden-Powell.

c. d. n.

Helena Bojarska.

O językach obcych.

Uczeni obliczają, iż na kuli ziemskiej jest rozpowszechnionych języków i różnych narzeczy przeszło dwa tysiące. Chociaż niektóre z nich są do siebie nieco zbliżone, mają jednakże swoje odrębne cechy.

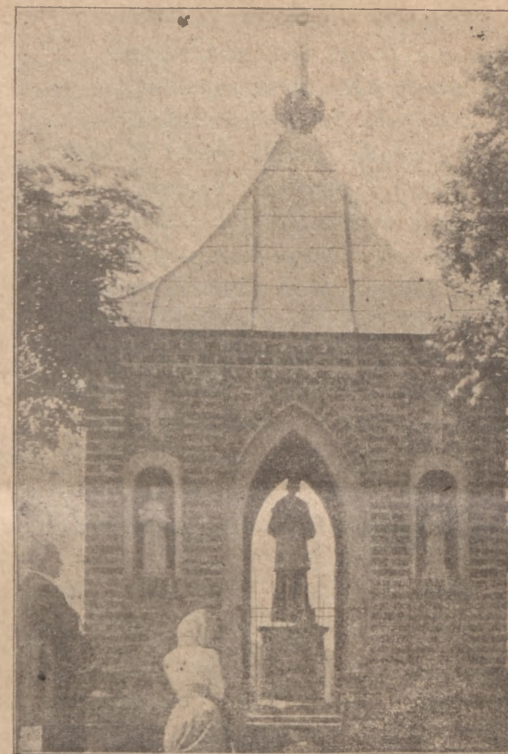
Nie wszystkie też języki dosięgły jednakowego stopnia rozwoju, nie wszystkie posiadają własne piśmiennictwo, jedne się szeroko rozpowszechniły, inne używane są przez niewielkie grupy ludności; a że, jak wiadomo, istnieją jeszcze nieznane nam szczepy w głębi Azji, Afryki i Australji przeto i one mają zapewne swoje języki, to też i liczba dwa tysiące nie jest jeszcze zupełną.

O ile jednak tych różnorodnych języków i narzeczy jest takie mnóstwo, to takich, które dosięgły wysokiego stopnia rozwoju, wykształcenia, które mają swoją literaturę, a zwłaszcza takich, których używanie jest rozpowszechnione nie tylko we własnym kraju, ale i po różnych częściach świata jest stosunkowo niewiele.

Najpierwsze miejsce między językami co do liczby mówiących nim ludzi zajmuje język chiński, używa go 400 milionów Chińczyków. — Jest to język bardzo trudny i przez inne narody, zwłaszcza europejskie mało znany.

Drugie po nim miejsce zajmuje język angielski, używa go 145 milionów ludzi i to nie tylko w samej Anglii ale też i w Afryce, w Ameryce (w Stanach Zjednoczonych) w Australji i w różnych angielskich posiadłościach.

Ziemia Radomska w obrazkach—Cerekiew



Kaplica św. Jana Nepomucena, postawiona w latach 1900 — 1901 przez ówczesnego wikariusza kościoła cerekiewskiego — ks. Jana Wiśniewskiego, późniejszego prefekta szkół radomskich, a obecnie proboszcza w Borkowicach. Kaplica została postawiona na miejscu krzyża starego z r. 1854 — pomiędzy dwoma stawami. Na postumencie, stojącej wewnątrz kaplicy figury świętego, umieszczone zostały wiersze, zaś pod figurą — dokument.

Wielce pomocnymi przy stawianiu rzeźbionej kaplicy byli miejscowi właściciele i rządcą — p. Antoni Smoliński.

Ogromnie rozpowszechniony jest język rosyjski, posługuje się nim 85 milionów głównie w Europie a także w Azji (Syberja) i w niektórych innych ziemiach.

Czwarte miejsce zajmuje język niemiecki (68 milionów ludzi ma go w użyciu; język niemiecki prócz w Niemczech używany jest w Austrii, w Szwajcarii (kantony niemieckie) i w różnych posiadłościach i kolonjach niemieckich.

Po niemieckim następuje język hiszpański używany przez 65 mil. ludzi (w Hiszpanji, w środ. i połud. Ameryce).

Język japoński zajmuje też jedno z pierwszych miejsc mówi nim 52 mil. ludzi przeważnie w Japonji i na Korei.

Po tych językach następuje francuski, rozpowszechniony szeroko w Europie (Francja, Belgja, Szwajcarya (kantony francuskie), Alzacja, Lotaryngja, w Afryce Algier, w Ameryce przeważnie Kanada, wreszcie Antyle).

Dalej idzie język arabski 35½ mil. w Azji i w Afryce. Równoznaczne językowi arabskiemu miejsce zajmuje język włoski (Włochy, Austrija, Szwajcarya (kantony włoskie) i Ameryka gdzie jest dużo emigrantów włoskich).

Znaczenie mniej rozpowszechniony jest język portugalski 23½ miliona ludzi — używany w Portugalji i w Ameryce południowej — przeważnie w Brazylii.

Teraz dopiero następuje język polski, jak widzimy zajmuje on 11-e miejsce, mówi nim 21 milionów ludzi i to tylko Polaków. Chociaż ze względu na używanie go nie stoi na pierwszym miejscu, to jednak ze względu na bogactwo form językowych i na piękną literaturę przewyższa inne szeroko rozpowszechnione języki.

Do języków, których używa mniej niż 10 milionów ludzi należą: węgierski, czeski, duński, szwedzki i inne.

Do Najdroższej...

*Ja chcę wolności Twej — Ty, moja Jedyna!
Byś się rozwinęła i zakwitła kwiatem,
By Polska dla Polski wychowała syna;
Byś dla Europy była także światem...
By życie szło fulą świeżą i rodzinną —
By jedność i zgoda gościły wśród Ciebie,
Byś była wielką i chlubną i czynną,
Starczała sobie w wszelkiej potrzebie
By jeszcze wróciły Zygmuntofskie czasy —
Holdy Ci składano, przemiliły mój kraju!
Byś była wśród bogactw i potęgi krasy —
I doszła w rozkwicie do własnego raju.
Lecz gdzie głowa rządu? Senat osiwiasty?
Gdzie Twój synowie z miłością Rejtana?
Gdzie szukać Batorych? Gdzie Bolesław Śmiały?
Tyś bezbrzeżnie biedna Ojczyzno kochana!...
Dzisiaj jesteś wolna... smutna Twa swoboda...*

*I tak na nią spojrzę i pojęgi światła —
Wtedy będziesz wolną, gdy Ci rękę poda —
Ten, co Twoją ziemię razem w całość zbrała.*

L. Jordan-Wierusz.

Cień i róża.

Bajka.

*Skurzyła się róża na niewdzięczne ciernie,
Ze krsak ten nie daje bujać jej swobodnie,
Ze rosnać różyczce przy nim niewygodnie,
Ze traci powaby, wygląda mizernie.
Tak róża mówiła na cień patrząc zdala...
Raz człowiek, chcąc zerwać piękny bukiet róży,
Gdy zbrodniczą rękę wśród ciernia zanurzy,
Cień opór mu stawia — i różę ocala!
I rośnie różyczka, cień służy jej wiernie,
I rośnie i buja, w krsak wielki się zmienia,
A nam pozostają jedynie wspomnienia,
Ze czasem, przy róży, dobre są i — ciernie!*

Sarjusz.

Wyjaśniacz i poradnik przemysłowo-rzemieślniczy.

Wiadomości o metalach dla pracowników zawodu metalowego.

Taki tytuł nosi tomik I, o 160 stronach, Biblioteczki Rzemieślniczej, wydawanej w Łodzi, nakładem księgarń Ludwika Fiszer. Opracowali: dyr. Br. Gustawicz i prof. E. Wyrobek, dopełniając 23 rysunkami w tekście.

Cel wydawnictwa jest dostatecznie wyjaśniony w przedmowie, z której wyjątki uważamy za właściwe przytoczyć, aby czytelnicy mogli orjentować się — jakie znaczenie posiada wydawnictwo i jaki prąd widzeń coraz szersze zatacza kręgi na stanowisko zawodów rzemieślniczych w społeczeństwie naszym. A więc między innymi autorzy piszą:

„Jest usilnem dążeniem znacznej części naszego społeczeństwa, aby podnieść stan rękodzielniczy do tego stopnia rozwoju, na jakim stał on w wiekach średnich. Wtedy to rękodzielnika otaczał powszechny szacunek, mnożył się jego dobrobyt, a z tem rosło bogactwo narodu. Czasy późniejsze były już okresem upadku rękodzielnika. Wyzwolenie bowiem rękodzielnika z pod surowych przepisów średniowiecznych cechów miało tę ujemną stronę, że poczęli się doń garnać bez zamiłowania, z samej tylko chęci zarobku liczni zwolennicy, wskutek czego w rzemiosłach zapanowała wszechwładnie fuszerka, a z nią przyszedł upadek sztuki rzemieślniczej.

„Tysiące rodziców, opiekunów i wychowawców stoi rokrocznie przed poważnem zapytaniem, jaki mają zawód wybrać swoim dzieciom, względnie wychowankom. Każdy pragnie bowiem dzieciom swym zapewnić przyszłość bez trosk i znoju, każdy pragnie, aby dziecko jego nie przechodziło tych ciężkich walk życiowych, jakie rodzice jego niejednokrotnie przeżywali; to też wielu sądzi, że najwyższem szczęściem ich dziecka będzie zdobycie wybitniejszego stanowiska w świecie inteligencji, do czego dotrzeć jednak można tylko po latach trudnej i żmudnej pracy umysłowej. Dobrze jeszcze, gdy dziecko posiada dość duże zdolności i gdy rodzice żyją i na utrzymanie i kształcenie jegołożyć mogą, lecz jakże smutno przedstawia się los tych, którzy, licząc na własne siły, o głodzie i chłodzie kończą niejednokrotnie swe nauki na to, aby wreszcie poznać, że jeszcze długie lata niewoli minąć mogą, zanim się im uda zdobyć znośne warunki bytu. A ci adepci pracy umysłowej kiedyż to dopiero o założo-

niu własnego ogniska domowego myśleć na serjo mogą? Wszak nie rychlej, aż swój byt zabezpieczą, co wtedy osiągają, gdy przeważnie swe siły i zdrowie ciąglem zmaganiem się z przeciwnościami już dobrze nadzarpali. I często dla wielu utrata zdrowia i marna egzystencja są jedyną nagrodą za żmudną, lecz przeważnie nieproduktywną pracę umysłową.

„To też nieraz z żalem i zazdrością patrzą ci ludzie, kwiat inteligencji tworzący, na swych rówieśników, którzy, nie kończąc wyższych nauk, do zawodów praktycznych się zwrócili i dzisiaj jako zamożni i poważni rzemieślnicy dostatni, obywatelski żywot wiedzą. I dziś bowiem mimo postępów techniki, mimo ogromnego rozwoju przemysłu i przepełnienia handlu wytworami fabrycznymi jest i będzie rękodzielnik talizmanem, zapewniającym temu, kto go posiadał i odpowiednio cenić umie, szczęście i majątek.

„Aby jednak talizman ten posiadać, trzeba zostać rzemieślnikiem z powołania, trzeba sobie wybrać odpowiedni zawód rzemieślniczy z przekonania i zamiłowania, a wybrawszy, gorliwie i wytrwale w nim się kształcić, nie stawać nigdy w połowie drogi, ani się nie zniechęcać lub co gorsze, w zarozumiałości swej, że się więcej i lepiej od innych niejedną rzecz umie, uważać, że wszelkie dalsze kształcenie, po osiągnięciu dyplomu majstra jest już zbyteczne, a wszelkie rady i wskazówki fachowe niepotrzebne. Postęp bowiem w każdej gałęzi wiedzy i przemysłu szybkim idzie krokiem i na rozwój rzemiosła wpływ ogromny wywiera, a kto z postępem nie idzie, wkrótce daleko w tyle pozawszystkimi znaleźć się musi.

„Rękodzielnik przeto musi być dzisiaj zawodowo wykształcony, bo tylko taki może zaufać w swe siły i umiejętności i tylko taki może stanąć do współzawodnictwa z innymi sferami w pracy dla dobra ogółu, bo tylko taki rzemieślnik może swą pracą i wytrwałością zdobyć sobie stanowisko i szacunek pośród społeczeństwa.“

Rozdział I daje w przystępnych słowach pojęcie o ogólnych własnościach metali, a więc: o stałości, twardości, polysku, sprężystości, topliwości, rozciągłości i podzielnosci. Dalej opisuje podział metali na lekkie i ciężkie, wreszcie wymienia tych składniki chemiczne.

Część 2-ga rozdziału I-go poucza o pochodzeniu

i sposobach otrzymywania metali, bądź za pomocą przetapiania rudy bądź też innymi sposobami. Tu też są zamieszczone pewne wskazówki, odnośnie zapoznania się z siłą prądu elektrycznego.

Część I-sza rozdziału II-go jest poświęconą specjalnie żelazowi i stali; część 2-go tegoż rozdziału mówi o najważniejszych metodach obrabiania żelaza; część III daje krótkie zestawienie ważniejszych własności różnych gatunków żelaza, dzieląc zasadniczo na surowiec i żelazo kowalne; 4-ta część wykazuje co to jest chemicznie czyste żelazo i jakie są ważniejsze jego związki. Dalej idą działy, traktujące: o miedzi, cynku, kadmie, niklu, kobalcie, manganie, cynie, ołowiu, rtęci, srebrze, złocie, platynie, glinie, arsenie, antymonie, bismucie, magnezie, wapniu, potasie i sodzie, zakończone pouczeniem: lutowania i samospajania metali oraz barwienia i patynowania tychże. Wszystko zaś jest, jak zaznaczyłem, opatrzone wyraźnymi rysunkami, uzupełniającymi pojęcie o treści. Naprzykład:

znajduje się przekrój wysokiego pieca hutniczego, nagrzewnica systemu Cowpera, piec pudłowy, gruszka bassemrowska, młot w stalowni, kopuła pancerna na łożysku tokarni, walcownia, piec szybowy do miedzi, przekrój części pieca cynkowego, piec promienny czyli prażalny dla rtęci, piec do wyrabiania antymonu, bismutu i t. p.

Książeczka kosztuje kop. 95; dostać można w miejscowych księgarniach. Wyszło, niezależnie od opisanego, tomików jeszcze cztery, traktujących: o ślusarstwie, murarstwie, ciecielstwie i malarstwie. W druku zaś są: o kowalstwie, piekarstwie, szklarstwie, fryzjerstwie i stolarstwie. W miarę ukazywania się, będziemy dawali streszczenia tychże wraz z ważniejszymi wyciągami. To wszakże nigdy nie zastąpi obszernej treści samej książeczki, do zaznajomienia się z którą szczerze zachęcamy, zwłaszcza jednostki mające do czynienia — zawodowo — z tą lub inną gałęzią pracy, dla podniesienia których wydane zostały wzmiankowane dziełka.

H. S.

Na czasie.

Książki dla ludu.

Czytelnictwo wśród ludu naszego jest jeszcze dotąd mało rozwinięte, chociaż pod strzechą wieśniaczą książka budzi również nie mały interes. Chodzi więc o to, aby odpowiednią książkę i we właściwy sposób podać ludowi. Trzeba podać książkę odpowiednią do skali umysłu, książkę, któraby nie zraziła, ale zachęciła, wywołała zadowolenie i sprowadziła chęć dalszego czytania. Nie można jej dawać, zwłaszcza masowo, za darmo, jakgdyby bezmyślnie rozrzucić, rzecz bezwartościową, ale raczej należałoby ją sprzedawać lub pożyczować, jako rzecz mającą wartość.

Sprzedawą i pożyczaniem książek ludowi nie może się zająć ktokolwiek, powinna to czynić osoba, znająca włością w danej okolicy, zbliżona do nich, szanująca oświatę i miłująca lud.

Najlepiej te rzeczy dają się przeprowadzić w Kółkach włościńskich. W Sandomierskiem robota taka szła przed wojną dzięki inicjatywie prywatnej, dziś przy pomocy Komisji Szkolnej Sandomierskiej.

Literatura nasza ludowa nie jest tak uboga, jakby się z pozoru zdawało, owszem, mamy dużo i dobrych książek w każdej dziedzinie wiedzy. Trzeba tylko dobrze i pilnie rozpatrzyć się w tym materiale, potworzyć pewne stopniowe komplety i tak przygotowane i uporządkowane materiały podać do ręki ludziom dobrej woli.

Otóż czyniąc zadość tym wymaganiom Komisja Szkolna Ziemi Radomskiej, przy pomocy Centralnego Biura Szkolnego, starała się ułożyć taki, odpowiedni dla naszych warunków wiejskich komplet książek, który może podstawę biblioteczki stworzyć. Komplet składa się z 7 serji. Serja pierwsza zawiera 56 książeczek, ułożonych w 9 działach, a mianowicie:

1. Powieści i wiersze, 2. Powieści historyczne, 3. Historja i życiorysy, 4. Geografja, 5. Przyroda,

6. Lecznictwo i wychowanie, 7. Dział gospodarczy, 8. Dział społeczno-prawny, 9. Różne.

Serja druga zawiera 61 książeczek z tych samych 9 działów, ale poziom całej serji jest już wyższy od serji pierwszej.

Serja trzecia ma 46 książek, o poziomie jeszcze wyższym.

Serja czwarta najwyższa, ma jedną mapę albo atlas i 75 książeczek.

Te cztery serje razem stanowią całość i jako całość mogą być sprzedawane: 238 książek (kosztuje 120 koron. (Każda z tych serji ma dołączony katalog).

Serja piąta zawiera 32 małe broszurki religijno-etyczne, przeznaczone dla kobiet wiejskich.

Serję tę sprzedaje się oddzielnie, kosztuje 3 korony. Serja szósta ma kilkogroszowe 53 broszurki z dziedziny religijno-etycznej, wybrane z „Głosów Katolickich“. Serja kosztuje 3 korony, sprzedaje się osobno. Serja siódma zawiera 12 pięknie oprawnych książeczek następujących:

1. „Rodzina chrześcijańska“, 2. „Upominek dla rodzin“, 3. „O wstrzemięźliwości“, 4. „O świętych polskich“, 5. „Św. Józefat Kunciewicz“, 6. „Św. Stanisław Kostka“, 7. „O. Beyzym“, 8. „O. Karol Antoniewicz“, 9. „X. Skarga“, 10. „Rozwaj to dobrze“, 11. „Ostatni dzień Flawiuszów“, (utwór sceniczny), 12. „Wskazówki o prowadzeniu biblioteki“.

Serja ta kosztuje 12 koron, sprzedaje się oddzielnie. Cały komplet siedmiu serji zawiera 335 książeczek i kosztuje 138 koron.

Komisja Szkolna ma pewną ilość tych kompletów u siebie (Radom, Skaryszewska 17, od 4 do 6 pp.) i liczy, że będą wszystkie rozprzedane.

Życzliwe uwagi o tak ułożonym komplecie ze strony ludzi, pracujących dla ludu, dopomogą Komisji do udoskonalenia tej myśli.

Przegląd polityczny.

Do mieszkańców lubelskiego

jenerałnego gubernatorstwa!

Przejęci niezłomną ufnością w ostateczne zwycięstwo ich broni, i życzeniem powodowani, by ziemie polskie, przez waleczne ich wojska ciężkimi ofiarami rosyjskiemu panowaniu wydarte, do szczęśliwej wywieść przyszłości. *Jego Cesarska i Królewska Mość Cesarz Austrii i*

Apostolski Król Węgier oraz Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiecki ułożyli się, by z ziem tych utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchją i konstytucyjnym ustrojem. Dokładniejsze oznaczenie granic Królestwa Polskiego zastrzega się. Nowe królestwo znajdzie w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami rękojmnie, potrzebne do swobodnego sił swych rozwoju.

We własnej armji nadal żyć będą pełne sławy tradycje wojsk polskich dawniejszych czasów i pamięć walecznych polskich towarzyszy broni we wielkiej obecnej wojnie. Jej organizacja, wykształcenie i kierownictwo uregulowane będą we wspólnym porozumieniu.

Sprzymierzeni monarchowie, biorąc należyty wzgląd na ogólne warunki polityczne Europy jakoteż na dobro i bezpieczeństwo własnych krajów i ludów, żywią niepokonaną nadzieję, że obecnie spełnią się życzenia państwowego i narodowego rozwoju Królestwa Polskiego.

Wielkie zaś, od zachodu z Królestwem Polskiem sąsiadujące mocarstwa z radością ujrzą u swych granic wschodnich *wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnym narodowym życiem cieszącego się państwa.*

Z najwyższego rozkazu Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości Cesarza Austrii i Apostolskiego Króla Węgier.

Jenerálny Gubernator: Kuk m. p.

Powyższej treści odezwa została uroczystie odczytana przez najwyższe przedstawicielstwo władzy miejscowej zgromadzonemu społeczeństwu polskiemu w sali audjencyjnej i przed gmachem obecnej Komendy Obwodowej w Radomiu. To samo, rzecz naturalna, musiało powtórzyć się i we wszystkich miastach i miasteczkach naszego, mającego się odrodzić kraju.

A więc z dniem 5 listopada jesteśmy mocą dwóch mocarstw sprzymierzonych do samodzielnego bytu powołani; a chociaż nie mamy jeszcze określonych granic państwa, ani wytkniętego planu organizacji, jednakże możemy i powinniśmy głęboko rozważyć, rozejrzeć się w nowych dla siebie warunkach i iść dalej z prawdziwą godnością i z prawdziwym umiłowaniem Ojczyzny, jak to czyniliśmy dotąd.

Akt ogłoszony jest doniosłego znaczenia zwrotem historycznym w dziejach naszego nieśczęsnego narodu. Nieśczęsnego wszakże nie tylko z winy losu, kładącego nań ciężką rękę niewoli, ale i z winy naszych niesnasek, powodowanych często prywatą, czasem awanturczością, a najczęściej nierozumą. W rękę każdego są jego losy własne — jako jednostki pojedynczej; w rękę narodu są jego losy — jako jednostki zbiorowej. Pamiętajmy o tem — głęboko rozważajmy każdy swój krok i zdecydowani — śmiało dążmy do celu — utworzenia naszego bytu samodzielnego w takiej formie i granicach o jakich istotne poczucie sprawiedliwości i rozumu marzyć nam pozwalają.

W Austrii utworzył się nowy gabinet z d-r'em Koerberem na czele; ministrem dla Galicji został d-r Bobrzyński. Pozatem Polacy nie otrzymali żadnej teki

ministerjalnej ze względu, jak twierdzi „N. Fr. Presse“ na spodziewaną reorganizację (Neuordnung) stosunków w Galicji. Jako realizację tego „Wiener Zeitung“ ogłasza następujące cesarskie najwyższe pismo odrębne:

Kochany Doktorze Körber!

W myśl układu, jaki stanął między Mną a Jego cesarską Mością cesarzem Niemiec, będzie z obszarów Polski, wyzwolonych przez nasze waleczne wojska z pod panowania Rosji, utworzone samoistne państwo z dziedziczną monarchją i konstytucyjną formą rządu.

Przy tej sposobności myślę ze wzruszonym sercem o wielu dowodach oddania się i wierności, jakich w ciągu moich rządów od kraju Galicji doznałem, jako też o wielu wielkich i ciężkich ofiarach, które kraj ten, wystawiony na najgwałtowniejszy napór nieprzyjaciela, w obecnej wojnie w interesie zwycięskiej obrony wschodnich granic monarchji ponieść musiał i które mu zapewnają trwały tytuł do Mojej najgorętszej ojcowskiej opieki.

Jest zatem Moją wolą, w chwili, kiedy nowe państwo powstaje, równoległe z tym rozwojem rzeczy także krajowi Galicji nadać prawo samodzielnego zarządzania swoich spraw krajowych aż do pełnej miary tego, co z jego przynależnością do całości państwa i z jej pomyślnością się zgadza, dać przez to ludności Galicji rękojmiej jej narodowego i gospodarczego rozwoju.

Podając Panu ten Mój zamiar do wiadomości, polecam Panu, ażebyś, celem jego ustawowego urzeczywistnienia, wypracował i przedłożył Mnie odpowiednie wnioski.

Wiedeń, 4 listopada 1916.

Franciszek Józef, m. p.

Koerber, m. p.

* * *

Z linii bojowej ważniejszymi wypadkami dnia były: zajęcie przez Francuzów pod Verdun fortu Vaux i zmniejszenie działalności wojsk sprzymierzonych na froncie rumuńskim.

Sensacją chwili można nazwać: aresztowanie Piotra Carpa, znanego działacza rumuńskiego, przyjaznego dla państw centralnych i przybycie powtórne łodzi podwodnej „Deutschland“ do portu amerykańskiego z ładunkiem farb.

Na froncie wołyńskim i galicyjskim toczą się walki z małymi sukcesami lokalnymi, często wojsk austro-niemieckich.

Niemcy z Norwegją wiodą ożywioną wymianę zdań w sprawie akcji łodzi podwodnych, ciężko dających się we znaki żegludze norweskich okrętów handlowych.

Ameryka jest mocno zajęta kwestją wyhorów prezydenta, gotując się do walki wyborczej pod hasłem: Hughes czy Wilson?

Kronika miejscowa:

Z Głównej Komisji Szacunkowej Miejskiej otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie:

Upoważniona przez władze austriacko-węgierskie, Główna Komisja Szacunkowa Miejska do rejestracji strat, poniesionych w miastach wskutek wojny przez *właścicieli nieruchomości, handel, rzemiosła i osoby prywatne*, zawiadamia, że rozpoczęte zostały czynności Komisji w celu:

1. Przygotowania *urzędowych dokumentów* dla otrzymania przez poszkodowanych handlowców i rzemieślników przynależnych im *odszkodowań*.

2. Dla dostarczenia poszkodowanym *właścicielom nieruchomości oraz hoteli* urzędowych dokumentów, jako niezbędnych do *otrzymania odszkodowań* i uzyskania *całkowitego opustu* podatkowego, lub *częściowych ulg* podatkowych.

Zwraca się uwagę osób poszkodowanych, że władze uznawać będą pretensje *tylko tych, które przedstawia*

tym władzom urzędowe *dokumenty, sporządzone przez Komisję Szacunkową*, jako stwierdzające rzeczywistą wysokość strat poniesionych.

Komunikując o powyższem Główna Komisja Szacunkowa Miejska *zwraca uwagę*, że *okres działalności* jej będzie *bardzo krótki*. Kto nie pospieszy się z podaniem swoich pretensji we *właściwym czasie*, nie będzie mógł, po zamknięciu działalności Komisji, wnieść reklamacji w celu otrzymania odszkodowania i takowe pod żadnym pozorem uwzględniane nie będą. *K. Stanisławski.*

Ministrem komunikacji w nowo-utworzonym wiedeńskim gabinecie D-ra Koerbera został mianowany przebywający od dłuższego czasu w naszym mieście, komendant c. i k. Północnych Kolei Żelaznych — jenerał major Ernest Schaible.

Komunikujemy, że piąta pogadanka o samorządzie *mec. Wędrychowskiego*, zapowiedziana na dzień dzisiejszy

w Resursie Rzemieślniczej, z powodu lekkiej niedyspozycji prelegenta — *nie odbędzie się*.

Prezesem Stow. właśc. nieruchomości, na skutek zrzeczenia się z tej godności p. Stefana Hempla, został wybrany p. Wacław Dębowski.

Miesięczne zebranie członków Rad. Tow. Ogrodniczego zostało odłożone do niedzieli przyszłej to jest do 12 listopada. Odbędzie się również o godz. 4 po południu w lokalu własnym — ul. Lubelska l. 50.

W Stow. Handlowców odbędzie się w przyszłą sobotę, 11 listopada, ogólne zebranie członków w celu omówienia spraw, związanych z wyborami do samorządu.

Zgromadzenie malarzy i lakierników dokonało w obecności komisarsza urzędu municypalnego — p. K. Witkowskiego, wyboru na następne trzecie stárszego i podstarszego Cechu. Na urząd pierwszy powołano p. Wacława Błaskiewicza — ponownie, na drugi — p. Eugenjusa Barwickiego.

Komitet Obywatelski m. Radomia komunikuje, że na schronisko dzieci bezdomnych wyjęto z puszek, znajdujących się w referacie policyjnym u p. J., koron 161 hal. 51 i rubli 7 kop. 18.

Zabronione zostało sprowadzanie do Radomia mocą rozporządzenia władz okupacyjnych — dzienników: „Godzina Polski“, „Gazeta Poranna 2 Grosze“ i „Dziennik Poznański“.

Dni, poświęcone pamięci zmarłych, nie tylko atmosferycznie były pogodne i ciche, lecz i nastrojowo wydatniły tę pogodną i cichą rezygnację na bóle i ciosy, jakimi zostały dotknięte te liczne rzesze, wędrujące na groby swych bliźszych i dalszych i — jakimi jeszcze mogą być dotknięte. Światła, wskutek zakazu władz, nie płonęły, zato uczucia, uwydatniające się w modlitwie i skromnem, lecz starannem zdobieniu miejsc spoczynku prochów ukochanych, były bodaj czy nie silniej, niż w latach zwykłych. Wiadome wszakże jest, że każdy ból o wiele łatwiej spływa ze łzami. Ludzie żywi, patrząc na przeszło dwuletnie okropności wojny, stali się nieczułymi, uciekają więc do tych co odeszli, i przed ich niedostrzeżalną istnością otwierają upusty bólu i żalu, aby ulżyć sercu skamienialemu.

Tak było w dzień Wszystkich Świętych, tak było w Dzień Zaduszny.

Groby w bitwach poległych i z ran zmarłych nie razily opuszczeniem, a przeciwnie — wyróżniały się: formą, porządkiem i czystością.

Ceremonja żałobna wojskowa odbyła się nie tylko na cmentarzu wojskowym, ale i na cywilnym — na grobach żołnierskich, w czasie której kapelan wojskowy, ks. Madeja, wygłosił okolicznościowe przemówienie: na cmentarzu wojskowym — po niemiecku i na świeckim — po polsku.

Groby pomordowanych w r. 1904 odznaczały się zielonemi wiankami, przewiązanymi kawałkami czerwonej materji.

Podobno przypinano proklamacje socjalistyczne.

Zarząd „Domu Towarowego“ na swem posiedzeniu, odbytym 28 października, postanowił między innymi: wydelegować Komisję tymczasową w składzie trzech osób do porozumienia się z Zarządem Resursy Rzemieślniczej w sprawie budowy magazynów na placu Resursy, albowiem terytorjum, nabyte przez „Dom Towarowy“, jest przeznaczone na budowę frontowego gmachu dochodowego. Jednocześnie uchwalono wysłać odezwę do Komitetu Obywatelskiego, udowadniającą oburzająco - niesprawiedliwy podział, dokonywany przez Komisję Apropowizacyjną artykułów spożywczych, negujący ideję kooperatywną reprezentowaną przez Stow. „Dom Towarowy“.

Ulica Romanowska została zakwestjonowaną przez *Gazetę Radomską*, jako rzekomo biorącą swą nazwę od rodu, panującego w Rosji domu Romanowych; tymczasem, jak nas zapewniają osoby kompetentne, nazwa skromnej

uliczki bynajmniej tak wysoko w swym początku nie sięga, gdyż, podobno, została nadana z racji imienia długoletniego prezydenta Radomia — ś. p. Romana Cennere, za rządów którego była regulowaną czy też nawet przeprowadzaną. Wprawdzie nazwa: „Romanowska“, nie jest właściwą do źródłosłowu — ani pierwszego, ani drugiego; albowiem w pierwszym wypadku powinna była nazywać się ulicą Romanowych, w drugim zaś — ulicą Romana; to wszystko wszakże nie zmienia postaci rzeczy, że nazwa została poczętą nie na wschodzie, a tu, na gruncie lokalnym. Zastrzegamy się, iż nasza wzmianka nie ma zupełnie na celu opozycji przeciw zmianie nazwy, o ile urząd miasta uzna za właściwe, a zamieszczamy, ot, jedynie dla dania niejakić wskazówek prawdy.

„Teatr Popularny“ wystawił w ubiegłą niedzielę trudną do przeprowadzenia na małej scenie sztukę J. Szutkiewicza — „Popychadło“. Wywiązał się jednakże ze swego zadania zadawalniająco. Gra artystów-amatorów, jak zawsze była nacechowana starannością i rutyną, przekraczającą miarę gry amatorskiej. W przedstawieniu przyjęła udział p. Siekierzyńska w roli Małgorzaty. Brak miejsca nie pozwala nam na wdanie się w ocenę bardziej szczegółową, co zresztą nie omieszkamy uczynić nieco później, gdyż jesteśmy pewni, że „Popychadło“ zostanie powtórzone.

„Życie Bismarka“ — taki tytuł nosił olbrzymi obraz, wystawiony na początku ubiegłego tygodnia w iluzjonie „Odeon“. Trzeba przyznać, że inscenizacja obrazu jest nadzwyczaj staranna i, aczkolwiek tego wielkiego sternika nawy państwowej Niemiec widzimy tylko na filmie kinematograficznej, to jednakże — inaczej sobie owej żelaznej postaci nie moglibyśmy wyobrazić i w naturze. Hart, spokój, nieugiętość — oto cechy zasadnicze psychiki kanclerza — oglądanego na ekranie. Sceny z życia dziecięcego charakteryzują pewnego rodzaju uczuciowość; dalsze zaś silnie podkreślają energię przy pewności siebie i stosowaniu: galanterji wraz z arogancją — o ile tego wymaga godność osobista. Ani jednej chwili niema niżnienia się, tembardziej płaszczenia się przed najmniejszymi tego świata; wszędzie stoi na straży prawdziwej godności — osobistego, państwowego i narodowego „ja“. Warto byłoby ów obraz specjalnie zademonstrować dla tych naszych „polityków“, którzy stale o godności mówią, a ciągle się z nią mijają... Chyba, że — nie zrozumieliby...

Szewcy radomscy znajdują się od pewnego czasu pod pręgierzem nieuczciwości. Zarzucą im się wyrób butów z podeszwami papierowymi, żądanie cen niemożliwie wygórowanych, dawanie towaru ostatniego gatunku i t. p. Niema na ziemi ludzi świętych, możliwe tedy jest, że gdzieś, ktoś, coś nieuczciwego zrobił, czy jednakże jest sprawiedliwym, aby za to odpowiadał cały ogół? Że obuwie drogie, to cóż szewcy winni, gdy za skóry muszą bajeczne ceny płacić? Że skóry, nabywane na wagę złota, nie odpowiadają dobrocią swoją ani części sumie za nie wpłacanej — to także nie ich wina; jeżeli wszakże zamiast skóry okaże się tektura, jeżeli robota niedbała, jeżeli za robotę samą żąda się tyle, ile dawniej żądało się za robotę z materjałem, to nie ulega kwestji winien szewe i musi za to ponosić odpowiedzialność — z całą surowością praw cechowych i obywatelskich. Nie wszędzie jednak może sięgnąć władza cechowa, gdyż są majstrowie i czeladnicy zrzeszeni i niezrzeszeni, są żydzi, a więc — załatwianie podobnych spraw uważamy za możliwe jedynie w ten sposób: Każdy poszkodowany winien zgłosić swą pretensję do Starszego Zgromadzenia (p. Tomasz Paprocki, Lubelska 16) lub Podstarszego (p. Teodor Matyjaszkiewicz, Lubelska 59), meldując imię, nazwisko i adres tego majstra lub czeladnika, który z podjętego przez siebie zadania nie wywiązał się po obywatelsku. Ci zaś — starszy i podstarszy — przeprowadzają badanie i wydają rezolucję, jaknajbardziej słuszną i bez-

stronną. W razie niegodzenia się na nią którejkolwiek strony, powinny być zastosowane środki bardziej prawne, zaś w razie powtarzania się przewinień u jednostki, winna kara być stopniowana — aż do publicznego wykreślenia ze Zgromadzenia i oddania sprawiedliwości Sądów koronnych. Ogół nie powinien cierpieć za jednostki, lecz powinien jednocześnie dbać, aby w łonie jego nie powstały nadużycia — uwłaczające cześć i rzucające cień na dobre imię ogółu.

Ograniczenie spożycia mięsa. Na podstawie rozporządzeń Naczelnego Komendanta armii Nr. 61 z 11 czerwca 1916 r. § 8 i Nr. 68 z 8 września 1916 r. § 1 wojskowe Jenerał-gubernatorstwo z dnia 18 października 1916 r. zarządza co następuje:

§ 1. Sprzedaż, przyrządzanie i używanie surowego i przyrządzonego (gotowanego, pieczonego, solonego, wędzonego i t. d.) mięsa bydła rogatego, cieląt, świń, owiec, kóz, gęsi, kaczek i kur razem z wnątrznościami tych zwierząt jest zakazane w obrębie W. G. G. we wtorek, czwartek i sobotę każdego tygodnia.

Zakaz ten stosuje się także i do gospodarstw domowych prywatnych.

§ 2. Rzeź bydła rogatego, cieląt, świń, owiec i kóz jest dozwolona tylko w rzeźniach, wyznaczonych przez Komendę obwodową, w oznaczonej odpowiednio do liczby mieszkańców oraz stanu bydła ilości, i osobno od rzezi na cele wojskowe, w poniedziałek, środę i piątek każdego tygodnia. W inne dni mają być rzeźnie zamknięte.

§ 3. Komendy obwodowe są upoważnione w wyjątkowych uwzględniania godnych wypadkach dozwolić wyjątku od § 1 tego rozporządzenia szczególnie dla domów zdrowia.

§ 4. Przekroczenia powyższych przepisów będą karane po myśli rozporządzenia A. O. K. z 19 sierpnia 1915 l. 30, (tyczącego się karania policyjnego i postępowania w sprawach karnych) grzywną do 2000 koron albo aresztem do 6-ciu miesięcy.

Oprócz tego można orzec przepadek bydła rzeźnych, względnie uzyskanego z nich mięsa, które stanowi przedmiot orzeczenia karnego.

Jeżeli przekroczenia dopuszcza się przemysłowiec to może mu być oprócz tego odebrane uprawnienie do prowadzenia przemysłu.

§ 5. Komendy obwodowe są obowiązane przestrzegać przeprowadzenia tego rozporządzenia przez kontrole także i prywatnych przedsiębiorstw domowych.

§ 6. Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Rozmaite

W Lublinie, po zalegalizowaniu odpowiedniego statutu, rozpoczęło działalność Tow. gimnastyczne „Sokół”. Do zarządu powołano: pp. St. Borkowskiego, J. Jankowskiego, W. Moritza, W. Narzyskiego, W. Olędzkiego, S. Osieńskiego, A. Radzikowskiego, D. Sliwickiego, R. Wojdalińskiego i Br. Zombirta.

„Riecz” zawieszona na nieograniczony czas, o czym donosi z Bazylei *Sonn- und Montagszeitung*. Powodem zawieszenia miało być podobno omawianie kwestji pokojowych, związanych z rządem rosyjskim.

„Bezwyznaniowi”. Pod tym tytułem zamieszcza notatkę *Głos Lubelski*, że korzystając z obecnego pominięcia wyznania w spisie paszportowym, wielu żydów w Warszawie, oddając dzieci do szkoły polskiej, zapisuje je jako bezwyznaniowe. Jednakże podczas ubiegłych świąt żydowskich prawie wszyscy ci „bezwyznaniowi” nie przyszli do szkoły. Niektórzy więc dyrektorzy, po ukończeniu tej maskarady, zapisali „bezwyznaniowe” dzieci w odpowiedniej rubryce wyznaniowej.

W Warszawie odbyło się w sali stow. techników zgromadzenie, na którym referent, p. Stanisław Thugutt

wyłosił odczyt o zniesieniu śladów panowania rosyjskiego w Warszawie. Po referacie uchwalono rezolucję, wyrażającą opinię, że należy: 1) zmienić te wszystkie nazwy ulic, które zostały narzucone przez rząd rosyjski i są związane z jego pobytom w Warszawie; 2) uregulować drogą rozporządzeń administracyjnych sprawę sztyldów, które winny być tylko w języku polskim, w formie stałej, nie na płótnie, zakrywającym sztyld stary i bez pozostawienia miejsca zamiast dawnego tekstu rosyjskiego; 3) przywrócić do dawnego stanu pałac Staszica, a przynajmniej na razie zrzucić z jego fasady ornamentacje w stylu rosyjskim; 4) usunąć z ulic i placów miejskich pomniki, wystawione ku pohańbieniu uczuć narodu polskiego, a zatem Paskiewicza, pomnik na placu Zielonym i dwa pomniki, postawione na pamiątkę bitwy pod Grochowem; 5) oddać duchowieństwu katolickiemu cerkiew przy ulicy Długiej, jako dawny kościół pijarski i historyczny kościółek na Woli, znieść zaś całkowicie cerkiew w Alejach Ujazdowskich; 6) starać się o możliwie najszybsze i dościsłe zatarcie śladów po byłej cytadeli warszawskiej.

O fotografii legionistów dla Polskiego Archiwum Wojennego. Otrzymałmy z prośbą o ogłoszenie: Zarząd P. A. W., gromadząc między innymi materiały do dziejów Legionów polskich, zwraca się do Szanownej P. T. Publiczności z gorącą prośbą o łaskawe *nadsyłanie* do zbiorów tejże instytucji **fotografji legionistów**. Fotografie należy zaopatrzyć w krótką notatkę, zawierającą najważniejsze daty, dotyczące życia i czynów Legionisty (rok i miejsce urodzenia, szkoły, zajęcie przed wojną, data wstąpienia do legionów, brygada, pułk, baon, kompanja, udział w wojnie, stopień wojskowy, ewentualnie odznaczenie i t. p.)

Zarząd Archiwum pragnie tą drogą pomnożyć i uzupełnić swój dotychczasowy zbiór fotografji legionistów, który będzie cenną i drogą pamiątką narodową i już z góry za każdy przyczynek wyraża przysłym ofiarodawcom szczerą wdzięczność i serdeczne podziękowanie.

Przesyłki należy skierować do głównych komitetów i składować P. A. W. których adresy są następujące:

- 1) Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego, Kraków, Akademja Umiejętności.
- 2) Komitet Polskiego Archiwum Wojennego: Lwów, Lelewela 5.
- 3) Komitet Polskiego Archiwum Wojennego: Polnisches Kriegsarchiv, Wiedeń I, Wallnerstr. 1a.
- 4) Dr. Aleksander Jaworski, delegat P.A.W. Lublin, Bibl. publ. im. Łopacińskiego.
- 5) Michał Rawita Witanowski, del. P.A.W. w Piotrkowie, St. Rynek 3.

WAŻNE dla mających krewnych w Ameryce!

Kto pragnie porozumieć się z krewnymi w Ameryce w celu otrzymania od nich pieniędzy, osiągnąć może skutek łatwo i bez kosztów. Należy list, napisany po polsku, zawierający jedynie wiadomości rodzinne, prośbę o przysłanie pieniędzy oraz szereg: 1) Imię i nazwisko i adres krewnego w Ameryce. 2) Własne imię, adres, imiona dzieci lub rodzeństwa, włożyć do koperty zaadresowanej do krewnego i wysłać to razem w drugiej kopercie, zaadresowanej do: **Henry C. Zaro pr. adr. Zentral-sparkasse Wien I, Wipplingerstrasse 8.**

Warunki przedpłaty: Rocznie — na miejscu kor. 11 lub rb. 4; z przesyłką — kor. 13 75 lub rb. 5; pojedynczy numer — hal. 25 lub kop. 10. Przedpłata może być wnoszona: rocznie, półrocznie i kwartalnie; na miejscu nawet miesięcznie. **Ceny ogłoszeń:** cała strona kor. 44 lub rb. 16; marginesy — kor. 7 lub rb. 2.50 i kor. 5.50 lub rb. 2. Ogłoszenia mniejsze liczą się stosownie do zajętego miejsca. Ogłaszającym się wielokrotnie ustępuje się odpowiedni rabat. Ustępstwa rabatowe 1-ej str. od ostatniej różnią się o 50%.

Redakcja i Administracja mieszczą się przy ulicy Górki-Lubelskiej liczba 15 (lokal Resursy Rzemieślniczej). Redakcja otwarta jest od godz. 11—1 w południe i od 6—8 wieczorem; Administracja — od 9-ej rano do 1-ej w południe i od 3—9 wieczorem — za wyjątkiem dni świątecznych.

Redaktor i Wydawca: Hieronim Sipowicz.

Druk i Lit. „J. K. Trzebiński” — Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.